

De: Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]

Envoyé: lundi 15 mars 2004 23:19

À: Piotr Dmochowski

Objet: 15.3.2004

Warszawa: poniedziałek, 15 marca 2004

Teraz przynajmniej rozumiem co Cię tam zachwycało, ale czy nie potrafisz zaakceptować tego, że ktoś autentycznie i to najgłębiej jak tylko można nie znosi tego co Ty lubisz? Ja przemocy wręcz nie umiem znieść i odwracam oczy podobnie jak od przysmaków kuchni śródziemnomorskiej lub ludzi jedzących surowy mózg małpy i pająki, bo i takie rzeczy kręcono. Zazwyczaj w jednym i w drugim wypadku zamykam oczy lub odwracam twarz i czekam by się to skończyło. Jeśli idzie o japońskie filmy, to nawet przestawałem je oglądać, bo te rozmaite sepuku i inne paskudztwa były dla mnie nie do strawienia. Jeśli mordobicie oglądam bez sprzeciwu na filmie rozrywkowym to dlatego właśnie, że jest to przemoc papierowa i nie ma żadnego znaczenia, zresztą nawet wtedy jej nie lubię. Nie wiem skąd wzięłeś informację, że lubię stereotypowe walenie po szczekach lub karate. Nie lubię nawet w formie rozrywkowej. Obejrzałem np. z Banachem „Podziemny krąg” Davida Finchera (Fight Club) ale tylko dlatego, że to jego ukochany reżyser i dlatego, że płytę kupił mi w prezencie dziewczyna w trakcie ich pobytu w Warszawie i on chciał to obejrzeć na DVD, bo ma czytnik tylko w komputerze z małym monitorkiem, a poza tym zademonstrować mi ten film, podobnie jak ty „La vie nouvelle”. Gdybym był sam, to wyłączył bym to bez względu na jakość zdjęć i reżyserii po 10 minutach, gdyż wszelki, nawet udawany gwałt budzi mój niesmak.. Lubię oglądać w formie indywidualnej przemocy. Po prostu wartką akcją, która ma charakter nie angażujący uczuciowości wyższej. Świat małego realizmu i naturalizmu, brudnych zaułków, niedomytych prostytutek i wstrętnych dziadów, budzi we mnie podobną odrazę jak obfajdana deska klozetowa, czy wiejski sracz przepelniony gównem, nad którym unoszą się roje much. Nazwij to jeśli chcesz skrzywieniem inteligenta, ale w końcu ty też jesteś inteligentem: czyżby nie skrzywionym? Absolutnie nie chciałbym na Twoją modłę czynić z mych upodobań i oporów wzorca dla innych ludzi. Faktycznie ludzie mają rozmaite dziwne dla mnie zachowania i upodobania i kogo jak kogo ale mnie nie trzeba o tym przekonywać. Rzeczywiście coś u Dziworskiego było podobnego i ja też to zauważyłem, ale mojego sprzeciwu nie wywołał by Dziworski i jego film (miałbym go w dupie razem z jego autorem) gdyby nie był interpretacją moich obrazów i to interpretacją całkowicie fałszywą, bo przecież wiem co chciałem wyrazić. To co u mnie było formą, u niego pojawiała się jako naturalistyczna obrzydliwość. Jeśli Nerdrum maluje człowieka srającego, to nie jest to tym samym co pokazanie na filmie jak autentyczny menel sra na trawnik. To samo dotyczy moich obrazów i rysunków. Dziwnie je inni odczytują, bo ciągle uzyskuje jakieś dziwaczne pochwały, jakaś egzaltowana dama pisze mi dziś na temat moich fotomontaży „Byłam wstrząśnięta ich treścią, ale dostrzegłam również akcent boski – jakieś światło, mimo tak makabrycznej beznadziejności.” Dobry Jezu, a nasz Panie... obroń mnie przed takim odczytywaniem. Jeśli miałbym być odczytywany jako piewca „violence”, to należałoby przestać malować.

Zdzisław